# TYGODNIK MUZYCZNY i DRAMATYCZNY.

17. Lutego, Nr; 7. 1821. r.

Odpowiedź Panu G. na uwagi umieszczone w Gazecie Literackiej Nro 7. nad artykułem Pana O. (obacz Nro 2. i 3. Tyg; Muz;) o popisie uczniów Szkoły muzyki i Dramatycznej: Czyli

Krótka wiadomość o Muzyce w Polsce.

Nie Pana O. lecz słuszności bronię. Można każdą rzecz tak ułożyć i przełożyć że będzie mieć postać prawdy: do tego nie jestem zdolny, a więc przystępuje do rzeczy po prostu. Pan O. powiedział że „ta tylko część muzyki rząd interessuje która może bydź popularną, a tą jest śpiew.„ Nic nad to prawdziwszego. Wiedział Pan O. co napisać, lecz Pan G. nieumiał go zrozumieć. Co stanowi muzykalną literaturę narodową? Spiew: bo się łączy z mową Ojczystą i wniej nabiera rysów charakteryczno narodowych. Inszy jest dzwięk mowy Włoskiej, inszy Francuzkiej, inszy Niemieckiej, inszy Polskiej: a każdy zgłębiający czuje to dobrze, że ta rożnica dzwięku mocno wpływa na expresją wśpiewaniu; gdy tym czasem Muzyka instrumentalna jest jednakową we wszystkich muzykalnych narodach. A więc tak jest, spiew w naszej szkole muzyki, najwięcej władzę rządu interessować powinien, i polska przez spiew tylko „ równie jak inne oświecone narody, muzyką swoią cieszyć się będzie mogła „ Potem co to

znaczy ten wyraz Pana G. kiedyś? „ „Kiedyś dopiero polska będzie się mogła cieszyć swoią muzyką„ Czyż my w względzie muzyki zostajemy dotąd wstanie barbarzyństwa? (Do czego to niedoprowadzi niewiadomość rzeczy a zagorzałość dla jednej strony!...)

Odpowiedzmy na to krótką historją muzyki w Polsce. Muzyka kościelna w Polsce była od najdawniejszych czasów na wysokim stopniu swego wieku doskonałości, w różnych Katedrach i Klasztorach, jak świadczą ich archiwa. Było wiele kościelnych kompozytorów polskich o których świadczą pozostałe po nich papiery.

Dawni Królowie polscy miewali na swoim dworze spiewaków i okazałą muzykę; śp: Stanisław August i różne-domy prywatne utrzymywały liczne orkiestry złożone zbiegłych artystów tak narodowych jak zagranicznych, z których większą część orkiestry narodowej dziś jeszcze składaią. Pamiętną jest exekucja Te Deum Paesielego w kościele S. Krzyża d. 3. Maja 1792. roku.

W roku 1793. w Teatrze Narodowym exekwowano w polskim ięzyku z powszechnem zadowolnieniem Króla, dworu i całej publiczności wielką operę Axura. A wprzód jeszcze miał polski Teatr i opery oryginalne: brzmią nam ieszcze narodowe *krakowiaki i gorale,* a ich echo odbija się nawet w Łokietku. Godny jest także wspomnienia Pan Moskwa który po rozbiorze kraju założył wielki i nader użyteczny Instytut muzyczny w Pałacu Mniszkowskim: A kościół XX. Benonów przynajmniej był tem dla muzyki czem jest dzisiaj Instytut muzyczny w kościele XX. Pijarów. W tymże dopiero czasie P. Elsner pracować począł nad rozszerzeniem polskiej opery, tak wyuczaniem osób spiewających jako też swojemi Kompozycjami, za co słusznie winniśmy jemu, jako też staraniu P. Bogusławskiego wdzięczność. Póżniej zjawiło się więcéj kompozytorów polskiej opery, a usiłowania P. Osińskiego postawiły ią teraz na tym stopniu gdzie już nie początku, lecz tylko chodowania i dalszego potrzebuje wzrostu. A więc nie dopiero kiedyś mieć będziemy, lecz już mamy własną muzykę. Mówmy teraz o naszej szkole. Jeszcze w r. 1810. ażeby polska scena wspólnie z operą, zamiast wzrostu niedoznała na potem jakowej przerwy lub całkowitego upadku, Król Jmć Saski Dekretem swoim łaskawie przeznaczył rocznie 36000 złp. tak na utrzymanie polskiego teatru jako też na ustanowienie szkoły dramatycznej i spiewania, której założycielem był P. Bogusławski. Lecz zatrudnienia rządu z powodu nowych przemian w kraju, niedozwalały mu zająć się korzystnie tą gałęzią nauk. Miała wtedy nawet swojch przeciwników w tych osobach, które teraz są jej najgorliwszemi stronnikami. Tak to interes zmienia ludzi!!

Dopiero od czasu jak J.W.X. Staszyc zbyt znany zgorliwości swoiej ku temu wszystkiemu co tylko na przyszłość przyczynić się może do uświetnienia naszego narodu, wziął ją pod swoją silną opiekę, zostawiwszy iej dozór Dyrekcyi Rządowej Teatralnej której Prezesem jest JW: Jen; Rożniecki, możemy się przecież spodziewać że ta młodociana gałąź pod Rektorstwem P. Elsnera przyczyni się do upięknienia już jstniejącego na naszej ziemi krzewu muzyki; przez co P. Elsner odpowie zapewne godnie oczekiwaniom rządu, i narodu, i wtedy do udziału naszej narodowej wdzięczności mieć będzie niezaprzeczone prawo; lecz dziś wypada nam zacząć od tych którzy temu Instytutowi swoiej opieki udzielać raczą, i od których cały skutek zawisł najbardziej. Ale wróćmy się do porządku. —

Dla czegoż to Pan G. przytaczając ogólny wyraz Pana O. spiew „ tak nagle nakręcił go do spiewów narodowych, o których mowa jest dopiero po niżej? Tu Pan G. wzbudza podejrzenie że nie z szczerością serca uwagi Pana O. przechodził.

Pyta się Pan G.„ co rozumiemy przez spiewy narodowe, czy wiersze, czy muzykę do nich napisaną? „ Odpowiemy mu że jedno i drugie, a bardziej drugie. Spiew bez muzyki, niemoże bydź spiewem, a wiersze będą tylko wierszami. Są spiewy narodowe których zapewne Pan G. nie zna. Otóż go obiaśnię, że nie mal jak niegdyś Grecy dzielili swe śpiewy na Lidyiskie, Phrygijskie, Jońskie, Doryckie etc. tak my nasze narodowe możemy dzielić na Krakowskie, Goralskie, Wielko polskie, Kujawskie, Ruskie, Ukraińskie etc... Z tą tylko różnicą że tamte zamieniono później w pewne uczone tony, których jednak znaczenie powstało z charakteru mieszkańców różnych części Grecyi. Takowe więc spiewy narodowe badać, uszlachetniać je, łączyć z nauką harmonji, nie powinnoby być tak obojętnem dla sztuki muzycznej w naszym kraju. Gdym czynił w moim przypisku uwagi nad spiewami historycznemi Niemcewicza, kresliłem je właśnie w tym duchu. A Pan G. gdy podał zapytanie czyli te spiewy stósowne są dla uczących się, jako też gdy mówi o spiewakach ulicznych, niepotrzebnie się fatygował powtarzaniem wyrazów wyjętych z mego przypisu, przedając je za swoje. Wyrzuca Pan G. Panu O. że gani spiew chorowy. Owszem Pan O. zaleca i pochwala kanony lub inne spiewy na trzy i cztery głosy. Co zaś do chorów, te mogły być tak dobre jak Cherubiniego a nawet lepsze co do kompozycyi; lecz ich exekucja niebyła taką jakiej oczekiwano: Łącznie z chorem teatralnym (który kosztem Dyrektora teatru pobiera osobną naukę) byłaby, zaręczam dokładniejszą, jako wymagająca większej wprawy.

Mówi dalej Pan G. że niewypada być nadto pobłażającym, ani nadto surowym w sądzeniu o rzeczach. Chcę korzystać z tej rady, a za to niech i Pan G. korzysta z moiej, że nietrzeba być nadto skorym w sądzeniu o rzeczy o której się nie wie dokładnie. Według Pana G. PP. Wejnert, Stein i Olżyński, mają być dowodem ile głos uczniów w tej szkole z korzyścią jest wydobyty. Odkryjmy prawdę. Pan Waj-

nert wystąpił na scenę jako spiewak w operze Włoszka w Algierze przed wnijściem do szkoły: a więcej jak od roku jest przyjęty za śpiewaka: głos jego tyle jest dziś wydobyty i rozwinięty ile był w d mu, i w operze Kalmora której nie uczył się w szkole. Pan Stein utrzymywany kosztem P. Osińskiego bierze prywatne lekcje od P. Elsnera, i do szkoły bynajmniej dotąd nie należał· głos jego uprawiany przez tak znakomitego Mistrza nie może być niekorzystnie wydobyty: dał bowiem P. Elsner w tym względzie nie jedne dowody biegłości swojej na osobach najmniej obiecujących. Zostaje tedy P. Olżyński: jeżeli najdokładniejsze naśladownictwo iego teraźniejszego nauczyciela ma służyć mu za zaletę, upewniam nikt mu jej niezaprzeczy.

Nakoniec Pan G. tłumi śmiech w sobie, zapytując się co to jest moralność narodowa? Uśmiech politowania byłby dla niego najprzyzwoitszą odpowiedzią. To więc tedy Pan G. nieprzypuszcza narodowej moralności? Nie widzi żadnego jej cieniowania w różnych narodach? szkoda! Byłby nam oszczędził i czasu i miejsca. Jak jeden człowiek różni się od drugiego twarzą, skł nnościami, wiadomością, moralnością, tak się też jeden naród różni od drugiego; A zatem jest moralność narodowa, rozwijająca się według klimatu, ustaw wewnętrznych, edukacji publicznej, stosunków politycznych etc. Taką moralność można i należy opiewać, a o czem się śpiewa to się też wpaja: więc wpływa spiew na moralność narodową. Sonata zaś lub Koncert na fortepiano, czy może to zdziałać? Słusznie więc powiedział Pan O. że powiększenie liczby fortepijanistów nie jest pożądane ani dla kraju ani dla narodowej moralności; że w tej szkole Instrument ten służyć tylko powinien nauce o akordach i nauce towarzyszenia spiewowi.

Kończy Pan G. nauką, że do rzeczy publicznej, mieszać osobistości niewypada; Jeżeli Pan G. uznać w sobie ten błąd zechce, i Pan O. od tego zapewne niebędzie.

* * *

## TEATR NARODOWY WARSZAWSKI.

Odegrano d. 10. Kom: Wykradzenie i balet dwa posągi. 11. nowa Kom; Dziwak (*dziwny dziwak*) i balet Mars i Flora. 13. Op: Opera włoska w podróży i Kom: Król Migdałowy. 15. Tr: Horacjusze i Kom: Op: Płaksa i Wesołowski.
d. 20. daną będzie wielka Op: Westalka.

---

Do tego Nru niema przyłączonej żadnej muzyki lecz w przyszłym załączą się wyjątki z opery Westalka.

Osobny exemplarz dzisiejszego Nru gr. 15.